

Ks. Adam Szot,

Dzieje rzymskokatolickiej parafii p.w. św. Apostołów Piotra i Pawła w Zabłudowie,

Białystok 2003, ss. 210

Monografie parafialne bywają na ogół przedmiotem prac magisterskich, nierzadko także dziełem lokalnych badaczy-amatorów. Publikowane, reprezentują bardzo zróżnicowany poziom naukowy i tym samym posiadają ograniczoną wartość badawczą. Na szczęście nie dotyczy to recenzowanej poniżej pracy. Jej autorem jest wprawdzie historyk młodszego pokolenia, ale o sporym już doświadczeniu i dorobku naukowym¹. Dodajmy, że ks. A. Szot pracę na stanowisku dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego w Białymstoku od 2001 r. łączy z prowadzeniem wykładów z nowożytnej historii Kościoła w Białymstoku i Wilnie. Jest także członkiem komisji do spraw archiwów kościelnych przy Episkopacie Polski.

We wstępie ks. Szot zaznacza, że książka „[...] jest próbą opisania dziejów rzymskokatolickiej parafii pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła w Zabłudowie” (s. 5), co, zważywszy na zajęcie się długim, bo blisko pięćdziesięcioletnim, odcinkiem czasowym, nie było zadaniem łatwym.

Na podkreślenie z całą pewnością zasługuje bogata podstawa źródłowa pracy, choć szkoda, że została omówiona nazbyt pobieżnie (s. 6–7). Autor wykorzystał źródła archiwalne przechowywane zarówno w archiwach i bibliotekach zagranicznych: Centralnym Archiwum Historycznym Litwy, Biblioteczne Litewskiej Akademii Nauk, Biblioteczne Uniwersytetu Wileńskiego,

¹ Zob. m.in. A. Szot, *Dzieje parafii Zabłudów do roku 1795*, Białystok 1992; *idem*, *Abp Romuald Jałbrzykowski metropolita wileński*, Lublin 2002.

Białoruskim Państwowym Archiwum Historycznym w Grodnie; jak i krajowych: m.in. Archiwum Głównym Akt Dawnych, Bibliotece Czartoryskich, Archiwum Nuncjatury Watykańskiej, Archiwum Archidiecezjalnym w Białymstoku, Archiwum Diecezjalnym w Łomży, Archiwum Kurii Metropolitalnej Białostockiej, Archiwum Misjonarzy w Krakowie, Archiwum Państwowym w Białymstoku. Wydaje się jednak, że najwięcej – sądząc z treści całego opracowania – wniosły do niego przebogate i szczęśliwie zachowane archiwalia proveniencji parafialnej (m.in. księgi metrykalne trzech serii, tj. ślubów, chrztów, pogrzebów, zapowiedzi i dokumenty przedślubne, inwentarze, spisy parafian i inne), wytworzone w badanej parafii zabłudowskiej w XVII–XX w. Dostępne autorowi źródła i materiały były na tyle wszechstronne, że pozwoliły jeżeli nie na pełną, to w każdym bądź razie na dobrą dokumentację większości badanych problemów.

Książka składa się z pięciu rozdziałów. W pierwszym autor omawia dzieje osadnictwa i miasta Zabłudowa oraz początki powstania parafii i jej obszar. Rozdział II poświęcony jest opisowi świątyni parafialnej na przestrzeni dziejów i kościołowi filialnemu w Michałowie (od k. XIX w.), a także lokalnym cmentarzom i kaplicom. Następnie ks. Szot przedstawia podstawy materialne funkcjonowania parafii w przeciągu prawie pięciu stuleci (rozdział III) i działalność duchowieństwa (rozdział IV). Ostatni rozdział zawiera próbę charakterystyki życia religijno-moralnego parafian zabłudowskich. Ciekawym uzupełnieniem wywodów są zamieszczone w postaci aneksów (11) fragmenty źródeł, spisy proboszczów i wikariuszy, dane o liczbie mieszkańców parafii w l. 1860–2000, statystyki udzielonych chrztów, ślubów i pogrzebów w l. 1865–2000 i konwersji z prawosławia na katolicyzm z l. 1905–2002. Ponadto książkę uzupełnia, obok czytelnej mapy, blisko 50 fotografii przedstawiających duchowieństwo, wiernych i stan budynków badanej parafii w minionym stuleciu.

W rozdziale I (s. 9–26) ks. Szot, przede wszystkim na podstawie literatury przedmiotu, ciekawie zarysował początki osadnictwa badanego obszaru i parafii zabłudowskiej. Wprawdzie nie zachował się bezpośrednio dokument ją erygujący, jednakże autor skłania się do hipotezy sytuującej powstanie parafii w Zabłudowie w okresie drugiego ćwierćwiecza XVI w. (s. 18). Sporo miejsca w tym rozdziale zajęły rozważania dotyczące przekształceń terytorialnych parafii, która w okresie staropolskim i później należała z pewnością do jednej z najbardziej rozległych na tym terenie. W początkach XVIII stulecia w jej skład wchodziło 38 wsi, u jego schyłku aż 50! (s. 20). Warto zatem było postawić pytanie o rzeczywisty zakres przestrzenno-ludzki działania dużej podlaskiej parafii w XVII–XIX wieku. Dotychczasowa literatura

zdaje się wskazywać na zróżnicowanie faktycznego korzystania z usług kościoła lokalnego i jego duchowieństwa, i to w dwojakim ujęciu: według wsi i według kategorii (stanów) ludności parafialnej².

W rozdziale II (s. 27–66) zwraca uwagę nie tylko historia poszczególnych budynków kościoła parafialnego (autor przypomina, że do połowy XVII w. nosiły one tytuł Wniebowzięcia Matki Boskiej), początkowo dwóch drewnianych, od 1840 r. murowanego, ale też dążenie autora do zrekonstruowania ich wyposażenia w ołtarze, sprzęty, przedmioty i szaty liturgiczne. Dodajmy, że ks. A. Szot daleki jest od „koloryzowania” historii opisywanego kościoła lokalnego i zaangażowania jego wiernych, co znowu nie jest takie częste w tego typu opracowaniach. Dlatego też opisując stan świątyni parafialnej pod koniec Rzeczypospolitej szlacheckiej nie zawahał się stwierdzić: „Kościół u schyłku XVIII stulecia przedstawiał stan opłakany. [...] Chylący się ku upadkowi kościół parafialny nie otrzymał też żadnych znaczących ofiar czy dochodów” (s. 30, 32).

Trzeci rozdział (s. 67–92) zapoznaje czytelnika z podstawami materialnymi funkcjonowania parafii, której uposażenie w ziemię (dwie włóki), dziesięcinę i fundusze w całym rozpatrywanym okresie nie było zbyt rozległe. Stąd parafia w większym lub mniejszym stopniu stale borykała się z kłopotami ekonomicznymi związanymi w jakimś stopniu z wybieraniem należytą duchownym dziesięciny, zarówno w dobie staropolskiej, jak i w XIX stuleciu. W rozdziale tym znalazły się także niekiedy nazbyt szczegółowe opisy plebanii i innych zabudowań gospodarczych.

W dalszych partiach książki (rozdział IV, s. 93–127), autor charakteryzuje duchowieństwo parafialne i jego działalność. Do końca XVII w. zauważa bardzo częste zmiany na probostwie. Pomimo tego wielu zwłaszcza późniejszych proboszczów zabłudowskich sytuuje w gronie żarliwych i zaangażowanych w pracę duszpasterską kapłanów. Odnotowuje również posługiwanie w niej w 2 połowie XVIII w. zakonników bazylikańskich. W parafii spotykamy także kler pomocniczy. Od końca XVII w. i do I wojny światowej był nim zazwyczaj tylko jeden wikariusz. Biorąc pod uwagę rozległość parafii, można mieć zatem wątpliwości, o czym autor niestety nie pisze szerzej, czy skromna, zaledwie dwuosobowa obsada parafii mogła zaspokajać wszystkie potrzeby duszpasterskie wiernych zabłudowskich.

² Por. C. Kukło, *Funkcjonowanie społeczności parafialnej na tle analizy rejestracji chrztów parafii Trzcienne 1600–1654*, w: „Społeczeństwo staropolskie”, pod red. A. Wyczańskiego, t. 3, Warszawa 1983, s. 189–228.

W rozdziale ostatnim, najobszerniejszym (s. 128–173), czytelnik znajdzie próbę zrekonstruowania życia religijno-moralnego parafian. Autor przypomina, że teren badanej parafii, leżącej w dobie staropolskiej na pograniczu Korony i Litwy, zamieszkiwali obok Polaków także Rusini, Żydzi, Niemcy a nawet Szkoci, czemu siłą rzeczy towarzyszyło zróżnicowanie wyznaniowe. Obecni byli zatem wyznawcy nie tylko katolicyzmu, ale i prawosławia, grekokatolicy, kalwini, arianie i judaїści. Owo zróżnicowanie narodowościowe i wyznaniowe, a także społeczne prowadziło zdaniem autora w Zabłudowie i okolicach do częstych nawet sporów na tle wyznaniowym i religijnym (s. 133). Pisząc o zaangażowaniu religijnym wiernych ks. Szot raczej odwołuje się bardziej do poszczególnych przykładów, jak np. ich udziału w rekolekcjach wielkopostnych, nabożeństwie czterdziestogodzinnym, procesjach Bożego Ciała, odpustach, pielgrzymkach, czy misjach parafialnych, niż do próby szerszego uogólnienia postaw parafian zabłudowskich.

Za ważne uważam uwypuklenie przez autora działalności charytatywnej kościoła zabłudowskiego, realizowanej zarówno przez duchownych, jak i wiernych (s. 147–161). Co najmniej od końca XVII aż do początków XX w. w parafii funkcjonował szpital z myślą o ubogich i chorych. Od lat 30. XX w., choć początkowo z pewnymi kłopotami, zaangażowanie parafian w pomoc na rzecz najbiedniejszych skupiło się w Parafialnym Oddziale „Caritasu” istniejącym aż do chwili rozwiązania przez władze państwowe w 1950 r.

W recenzowanej książce znalazła się też pewna liczba drobniejszych potknięć i usterek. Np. na stronie 117 autor pisze: „Liczba ochrzczonych dzieci wahała się w ciągu roku, w granicach od 40 do 130. Przykładowo w roku 1715 ochrzczono tylko 35 dzieci, w 1730 – 96, a w 1760 – 139”, nie komentując przy tym wyraźnie dużych skoków we wzroście przytaczanych liczb. Tymczasem podane przykłady liczby chrztów pochodzą z blisko półwiecza i ich wahania mogą pozostawać w związku np. ze wzrostem zaludnienia parafii, z korzystaniem z usług kościoła parafialnego większej niż do tej pory liczby wsi, z klęskami elementarnymi czy rejestracyjnymi połączonymi ze zmianą obsady na plebanii. Przy aneksach od 2 do 5 upomniałbym się o podanie źródła. Z kolei w opracowaniach przy pracy B. Kumora, *Kościelne stowarzyszenia...*, zgubiono miejsce i rok wydania; prawidłowy tytuł książki A. Leszczyńskiego to *Żydzi ziemi Bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r.*, a nie *Żydzi ziemi Bielskiej od poł. XVIII do 1795 r.* Nie bardzo też wiem, dlaczego odnośnie tej pracy podano jej objętość (s. 276).

Wymieniam zauważone niedociągnięcia wynikłe zapewne w dużym stopniu z nazbyt pospiesznego redagowania tekstu, bowiem autor starał się zdążyć z jej przygotowaniem – o czym sam wspomina – w rocznicę 450-lecia

nadania praw miejskich Zabłudowowi (s. 176), kierując się nie tyle nadmiernym krytycyzmem, co przekonaniem, że praca ks. Szota jest istotnym osiągnięciem badawczym. Zgadzam się jednak całkowicie z autorem, kiedy pisze: „Paragrafy poświęcone życiu religijnemu i duszpasterstwu wymagają wnikliwszych badań, zwłaszcza z socjologii religii” (s. 8).

W sumie stwierdzić trzeba, że otrzymaliśmy monografię wartościową i potrzebną, traktującą dzieje lokalnego kościoła i zgromadzonej wokół niego społeczności wyznaniowej w sposób naukowy. Jej zalety wynikają nie tylko z zawartego w niej bogatego materiału, lecz również z inspiracji, której dostarcza do dalszych badań.

Cezary Kukło